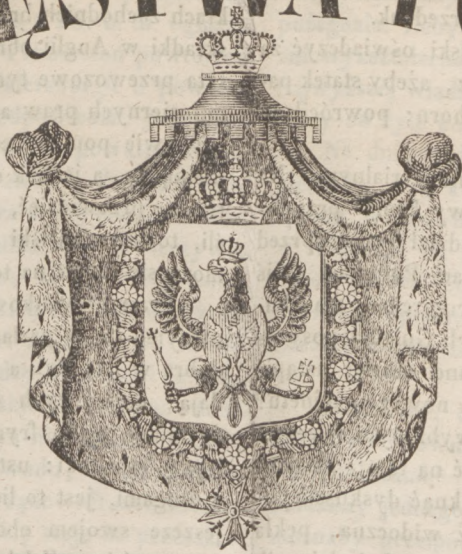


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

W drugie Święto Wielkanocne, dnia 5. Kwietnia, nie wyjdzie Gazeta.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 29. Marca. — Bülow-Cummerow powiada w swem nowo wydanem dziele: należy to do wielkich naszych cierpień, że u nas nigdy nic nie może być skończonem. Ledwie jedno słowo z naszych wszystkich stosunków potrafi się zakorzenieć i rozrosnąć. Trzy główne przyczyny leżą w tem, że naprzód władze są za nadto zarzucone sprawami bieżącemi i stąd na najniezbędniejsze reformy ani czasu nie mają zwrócić swęj uwagi; powtóre, że projekta i obrobienia ustawy przez bardzo wiele instancyi przechodzić muszą, a wszędzie z wielką powolnością i długim namysłem, przez co prawie giną w przewłóce; nakoniec, że wszelka pomoc ze strony osób prywatnych lub stowarzyszeń, doznaje ciągłych przeszkód i koniec końcem zniweczoną zostaje. Pod ostatnim względem trzeba koniecznie życzyć, aby się chycono wolniejszych zasad, ażeby dozwolono ruchu w kierunku ku rządzeniu sobą samym. Pozwalać się przyczyniać prywatnym usiłowaniom do dobra ogólnego, nie jest to wcale rzeczą niebezpieczną, gdyż przy rządzie zostaje zawsze nadzór, a to nawet i w Anglii i w Ameryce północnej. Na te uwagi naprowadziła nas sprawa szkólnych bibliotek dla ubogich. Już przed kilku laty utworzyło się koło w niczém nie poślakowanych i znakomych mężów, aby przez zaopatrzenie w biblioteki miejskich ubogich szkolek, familiom ubogim ułatwić czytanie dobrych książek. Wzięto się rąco do dzieła, mając nadzieję, że z góry nie przyjdzie żadna zawada. Omylono się atoli. Sprawa poszła w piśmienne pytania i odpowiedzi. Nakoniec na wniosek o zatwierdzenie statutów, oświadczone ze strony prowincjonalnego szkólnego kolegium, że takie stowarzyszenie powinno zależeć od deputacyi szkólniej, a że do osiągnięcia tego celu, nie potrzeba żadnych statutów; pieniądze mogą być i tak zbierane na książki, ale powinny być rozpoznawane przez deputacyę i za odpowiadające celowi uznane. Mógłby kto sądzić, że odpowiedź ta nie stała się szkodliwą zamiarowi, lecz jest rzeczą pewną, że bez stowarzyszenia nieda się nic zrobić. Osoby prywatne bez statutów, nie mają należytego upoważnienia, ażeby obudzić spóudział w publiczności. Zachodzi też pytanie czyli szkólna deputacya, która jak zwykle każda władza, ma więcej do czynienia i pisania akt jak jęj czasu wystarcza, będzie się zajmowała rozpoznawaniem książek. Członkowie stowarzyszenia z pewnością mieliby i czas i ochotę po temu.

Koblencya, dn. 22. Marca. — Dzień do wprowadzenia sprawy Dronkego już oznaczony na pierwsze posiedzenie policyi poprawczej tutajszego sądu ziemskiego w dniu 10. Kwietnia. Sprawa będzie się toczyła przy drzwiach zamkniętych, a Dronke jest obwiniony o obrazę majestatu. Złożył on już swą obronę na piśmie i ze strony prawnej będzie go jeszcze bronił adwokat Lingmann.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

R o s s y a.

Królewiecka Gazeta otrzymała z Tylży następującą wiadomość pod datą 23. Marca. Przed tygodniem w Nowem mieście polskiem przyaresztowano dwóch księży i jednego kościelnego, z obudzeniem wielkiego we wszystkich przestachu uwiezono ich w kibitkach, jak zwykle, nie wiadomo dokąd. Podobny los spotkał jednego posiadziela dóbr; wzięto także do więzienia chłopą mieszkającego na pograniczu, o którym słyhać, że miał jakieś listy przenosić.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 25. Marca. — Świat staje się teraz praktycznym, każdy się przekonywa, że czas teoryi czechy przeszedł, a praktyka następuje. W pracy i produkcji, w ekonomii całe społeczywa zagadnienie nowych czasów.

Jakież nie przebrzmiały uroczyste, scholastyczne słowa śród murów Sorbonny, jakież tajemnice Boga i ducha nie były przedmiotem rozpraw, rzucając rostrój i nienawiść w umysły! A teraz w Sorbonnie odbywa kongress rólniczy Francyi swoje posiedzenia, w salach, gdzie ściany brzmiały walkami Janzenistów i Molinistów, teraz mówią o krowach, wołach i owcach z równem zajęciem, z równą gorliwością. Na drugim posiedzeniu kongressu rozprawiano o chodowaniu bydła, a najzacieklejsze rozprawy w palais Bourbon nie dochodziły siły, z jaką rozbierano pytanie, czyli krowy wzorowe ma rząd dostarczać, czy prywatni gospodarze. Mężowie centralizacyi utrzymują, że nikt nie ma bystrzejszego oka, że nikt nie może stósowniej stawiać wzorowych obór dla bydła wzorowego nad rząd. Ekonomisci wolności zaś utrzymują, że w inicjatywach rządowych zawsze przeziara osobiste amatorstwo, a massa członków musi poddawać się pod wolę obcą. Przypomnieć tylko sobie potrzeba przykre doświadczenie ze stadniami publicznymi, nie należy przeto po drugi raz oddawać się złudzeniu. Wrzawa następnie taka powstała, że słuchacze nie rozumieli słów mówcy i nie wiedzieli nad czém głosować mają. I w tym specjalnym przedmiocie cały spór oto się toczył, czyli z góry czyli z dołu rzecz się ma rozwijać? To zasadowe pytanie po tyle razy powracać będzie, aż się zasada wynajdzie prawdy kojarzącej przeciwieństwa. Pytanie to nie zostanie rozwiązane w oderwanej teoryi, lecz w życiu, na polu pracy. Comptes-rendus kongressu rólniczego równie dobrze się czytają, jak sprawozdania z rozpraw izby deputowanych.

Post w tym roku nie tak ściśle jest zachowywanym, ponieważ wyższe duchowieństwo zważając na drogość pokarmów mącznych, pozwala żywić się mięsem, które daleko taniej wypada, a jest pożywniejszem.

Król powracając przedwczoraj z Fontainebleau do Paryża, nie znalazł swoich ekwipażów u dworca kolei żelaznej, czy z umysłu czy z przypadku, nie wiadomo, dosyć, że siadł do pojazdu prefekta policyi i jechał z nim, bez żadnej eskorty przez ulice zapelnione ludem do tuileriów. Ponieważ to była godzina 5. po południu, gdzie ludność paryska spieszy się po zatrudnieniach dziennych do domu, przeto nie pomału się dziwiono takiej eskorcie króla i pospiechowi.

Chevallier Ruffo, minister beja tunetańskiego, przybył do Marsylii i jedzie do Paryża, bo ma spełnić misyą do króla.

Jenerał porucznik Schneider, prezes komitetu piechoty, przeniesiony został do rezerwowęj sekcji kadrów sztabu jeneralnego, jenerał porucznik Schramm w jego miejsce nastąpił.

Towarzystwo paryskich meklerów nie chciało przyjąć kurtażu wynoszącego dla nich 45,000 fr. od kupna przez rossyjskiego cesarza rent francuzkich, i przeznaczyli je dla biednych.

Pytanie względem zniesienia kwarantanny zaalarmowało marsylijezyków. Dnia 22. m. b. wieczorem upowszechniła się pogłoska, że rząd postanowił zniesić kwarantannę, i że każdy okręt przybywający z zagranicy, byle miał świadectwo zdrowia, powinien być natychmiast wpuszczony do portu każdego francuzkiego. Intendentura zdrowia oburzyła się tą wiadomością, ponieważ już dawniej oświadczyła się, przeciw zniesieniu kwarantanny. Jedni z nich chcieli się zaraz podać do dymissy, część mędrsza chce się upierać przy swoich urzędach i walczyć przeciw zniesieniu kwarantanny.

Constitutionnel zaręcza, że rząd angielski zamierza wyspę Alernę, leżącą na trzy godziny drogi od brzegów francuzkich obwarować i na to przeznaczyć jeden milion funtów szterlingów, aby z niej utworzyć drugi Gibraltar. Zamierzają na niej wystawić cztery warownie, połączone kolejami żelaznymi, a na najwyższym szczycie wystawić wieżę, z której można widzieć brzegi francuzkie.

Król sąd wydał wyrok w jednym przypadku prawnym, w którym

przetłumaczono dzieło francuzkie bez pozwolenia autora i nakładcy na język hiszpański, że tłumaczenie takie uważać należy, za przedruk.

Według kuryera marsylijskiego miał się rząd angielski oświadczyć za drogą przez Marsylię dla poczty indyjskiej i wydał rozkaz, ażeby statek parowy »Ardent«, oddany pod rozporządzenie panu Waghorn; powrócił do Malty.

Dziennik sporów narzeka na brak zgody w obozie ministerialnym. Na to odpowiada Presse: nieszczęśliwa Francya, nieszczęśliwy król! przypominając przeto słowa owego dziennika, które wypowiedział krótko przed rewolucją lipcową, a na które nie zważał ani Karol X. ani Polignac. Dziś podobnie woła dziennik sporów: nie trzeba czekać na drugi cios, dla obudzenia się, bo byłoby może zapóźno. Cóż się stało? Czyli Guizota poświęcono lordowi Palmerstonowi, podobnie jak Chateaubriand musiał ustąpić przed Vilelem? Czyli przywołano Thiersa do utworzenia nowego gabinetu? Nie! ale stało się coś gorszego. Leon Mallevill został wybranym wiceprezesa izby deputowanych w miejsce Heberta. Nie dosyć na tém! Znaleźli się w gronie większości członkowie, którzy nie chcą zamknąć dyskusji publicznej nad projektem Duvergiera de Hauranne. Owoż widoczna, pękła większość konserwatywna, Francya stracona. Niech się uspokoi dziennik sporów. Jeżeli jaka skała się znajduje, o którą może się rozbić większość, nie leży ona w bezstronności, ale w nietolerancji. Bezstronność tyle razy wyśmiewana przez dziennik sporów, wzmacniała większość, nigdy zaś jej nie rozwiązywała. Nietolerancja zniszczyła restauracyę. Gdyby restauracya mniej była wyłączającą, nie byłoby przyszło do spełnienia przepowiedni dziennika sporów: nieszczęśliwa Francya! nieszczęśliwy król! — Dziennik sporów sam powraca w dzisiejszym numerze do tego pytania i mówi temi słowy: rozprawy dalej się toczą, być może, że dłużej potrwać. Ponieważ nie było powodu, dla którego się rozpoczęły, przeto też nie ma powodu, dla czego mają się zakończyć. Zawisło to od mniejszej lub większej liczby mówców, którzy w tej mierze zechcą się dać słyszeć. Nikt nie może przewidzieć, do jakiego stopnia dojdzie cierpliwość izby. Tymczasem widzimy postępowych konserwatystów grożących, że przejdą do lewej strony, aby przeprowadzić wzięcie pod roztrząsanie projektu Duvergiera, jeżeli ministerium nie będzie kapitulowało i nie przyrzecze przypuścić rozmaitych zdolności do izby. Tak brzmi ich ultimatum. Należy nas dobrze rozumieć, nie chodzi tu o przypuszczenie do izby zdolności, lecz o zyskanie znaczenia, ponieważ chcą zmusić rząd do przejścia pod kaudyńskimi widłami. Nie jest ich więcej nad dwudziestu, a chcą przepisywać prawa dwustu konserwatystom. Spodziewamy się, że ani ministerstwo ani izba nie da się ujarzmić. Trzeba przekonać się, czyli na łasce zostajemy dwudziestu i kilku konserwatystów, którzy nas chcą wydać nieprzyjaciółom. Ministerstwo popełniłoby błąd nie do poprawienia, nie tylko wtenczas, gdyby żądaniom zadośćuczyniło, ale jeszcze, gdyby otwarcie tego nieodmówiło. Jeżeli ma być jaki wyłom uczyniony w prawie o wyborach, dla czego nie ma być droga otwarta dla wszystkich systematów? Macie pomysły o reformie wyborów, my także mamy swoje. Niechaj każdy przynosi swe indywidualne przekonanie w ofierze potrzebie utrzymania porządku obecnego. Lecz jeżeli raz to co istnieje, wstrząśnionem zostanie, natenczas każdy ma prawo do przedstawienia swoich pomysłów, wtenczas projekt pana Duvergier de Hauranne tak dobrze zasłuży na uwzględnienie, jak każdy inny. Przecież sam Duvergier de Hauranne należy do postępowych konserwatystów! Courier français zaś podaje liczbę niepodległych konserwatystów na 43 członków, którzy się zbierają u pana Castellane.

A n g l i a.

London, dn. 24. Marca. — Deputacya od komitetu, który chce porządkować domy zarobkowe dla wypuszczonych z więzień przestępców miała wczoraj rozmowę z ministrem spraw wewnętrznych. Odeszła z zapewnieniem, że rząd wszelkimi siłami będzie się starał wspierać to chwalebne przedsięwzięcie.

Że Amerykanie lepiej żyją kiedy mają więcej zboża na sprzedaż albo lepsza zdarza się na nie popłata, to widać stąd, iż w tym roku więcej zamówili wyrobów, jak w roku zeszłym. Zapewnia także dziennik Times, że wkrótce nadejdą znaczne nadselki zboża. Z Rosyi przychodzą wiadomości, że z głębi kraju do Odessy jest w drodze jakie 250,000 beczek żyta, a zapasy w Odessie wynoszą milion kwarterów, co niemal wszystko już nabyli kupcy angielscy i francuscy.

W Dublinie przeszło razem od katolicyzmu do angielskiego kościoła dwóch księży, siedmiu innych męszczyzn i trzy kobiety.

Wychodztwo z ubogich okolic Irlandyi do Anglii jest tak ogromne, że nie jako zaczyna grozić niebezpieczeństwem. W ciągu ostatnich trzech miesięcy biorąc w przecięciu tych Irlandczyków, co postanowili swój kraj opuścić i przenieśli się do Anglii, liczba ich wynosi na dzień 858 osób. Od 13. Stycznia do 16. Lutego podróźnych z Irlandyi wylądowało w Liverpoolu 30,000. Podług przepisów dotyczących się utrzymywania ubóstwa, cały ciężar wyżywienia tych zgłodniałych ludzi spada na samą gminę Liverpool i stąd też zeszłego roku kosztowali ubodzy tygodniowo 11 funt. szt. 18 sziling, a w tym roku jednego tygodnia wydano 378 funt. szt. Do tego trzeba dodać, że szynkownie i sklepy są zapełnione temi nieszczęśliwymi, którzy ze sobą przywożą tyfus i wszelkiego rodzaju zarazę. Podo-

bnie się dzieje w New-Port nad kanałem bristolskim i po rozmaitych punktach zachodnich brzegów angielskich. Zdaje się rzeczą pewną, że zbierane składki w Anglii obrócone zostały w znacznej części na to, aby opłacić koszt przewozowe tych ludzi, i że tym sposobem wprawiono ich pod opiekę miłosiernych praw angielskich. Pokazało się także, że niektórzy ci Irlandczykowie pomimo całej nędzy i żebrackiej miny, mieli przy sobie znaczne pieniądze, a jednak domagali się wsparcia. Długo to jeszcze będzie trwało, trudno przewidzieć, ale jeżeli władza prawodawcza czego lepszego nie obmyśli, to lud angielski odarty przez podatki na ubogich i sam biedą zagrożony, może się rzucić na te nieszczęśliwe ofiary głodu.

Prawo podatkowe na korzyść ubogich irlandzkich, które nie wątpliwie utrzyma się w parlamencie, będzie wielkiem zniszczeniem dla tych, co mają dobra w Irlandyi, a są długami obciążeni. Aleć darmo: ci co ziemię posiadają, muszą tych żywić, którzy dla nich pracują. Nic też to nieszkodzi, że ludzie tylko frymarzący ziemią poupadają, bo z ich upadku wynikną lepsze stosunki: ustanie nędza, podniesie się massa. Siedzieć w dobrach z długami, jest to liche szczęście, albo raczej wielkie nieszczęście, a szkodzić jeszcze swojem obdłużeniem drugim, jest czemś gorszem niż największe nieszczęście. Z Irlandyi najlepsza nauka dla tych co to nad majątek kupują wielkie dobra, tam widać, że każda zmiana stosunków może ich od razu zgubić.

Podczas tego wielkiego nieszczęścia O'Connel siedzi cicho i podobno już nie będzie więcej bronił swoich ziomków. Ostatnie dwa tygodnie spędził w Hastings nad brzegiem morskim w Anglii i jest już tak słaby, że przez pokój przejść nie może. Angliacy zachowując Irlandczyków od śmierci głodowej powiadają, że teraz O'Connel musiałby przyznać, że unia Irlandyi, jest bardzo pożyteczną, bo Angliacy żywią w głodzie Irlandczyków, ale zapominają, że to też za pomocą tej unii Angliacy wysawszy prawie krew z Irlandczyków, przyprowadzili ich o dzisiajsze nieszczęście.

London, dnia 25. Marca. — Nadszedł dzień wielkiego postu i modlitwy, nakazany przez królowę, jako głowę angielskiego kościoła; ztąd też wypada, dla czego tylko dla Szkocyi i Anglii jest zapowiedziany. Prawnie nikogo on nie obowiązuje, a więc i karaniemi być nie mogą przekraczający ten nakaz, lubo w tej mierze zachodzą wątpliwości. Tymczasem niektóre zarobkowce, np. domy publiczne, mające pozwolenie tylko na rok i są zawisłe od magistratów, zapewne usłuchają głosu królowej z samą roztropnością i interesem. W ogólności zaś przyznać wypada, że wszystkie bogatsze klasy wyznań chrześcijańskich okazują się przychylni woli królowej. Największa niepewność była względem znaczenia »dnia postu.« Większa część piekarzy brała ten wyraz gołosłownie i nie chciała dla nikogo piec chleba ani pieczeni, sami zaś jedli. Ich kramy były zamknięte i sam dzisiaj widziałem, jak pukającym z pieczeniami surowemi, nie chcieli otworzyć, utrzymując, że wszyscy pościć powinni. A lubo mało kto pościł w całym znaczeniu tego wyrazu, jednakowoż widok ludu zgromadzonego w tym dniu po kościołach był bardzo uroczysty, prac zupełnie zaprzestano i była cisza sabatowa. — Dziś wieczorem odbędzie się druga uroczystość przeciwnego stronnictwa. Kartyści zapowiedzieli na dziś wielkie towarzystwo herbatowe w White-Conduit-House, na którym przewodniczyć będzie znany Duncombe. Wierzą, że tam, gdzie kościół zbyt oczywiście od rządu zawisł i do celów bywa używanym politycznych, łatwo toruje sobie drogę niereligijność. Ależ tu, czyli kościoły chrześcijańskie nie są wolne? Filozofia i oświecenie mniej więcej szkodzą pozytywnej religii, równie jak brak moralności. Niższe tutejsze klasy i ruchliwsi pod względem politycznym nie są religijni, i zaraz się pytają: »co nam post dopomoże?« Ale i w tym kierunku zachodzi się poważna dążność. Mówią dalej: »musimy być czynni, pracujemy nad złagodzeniem narodowego nieszczęścia i chwyćmy się środków, któreby przeszkodziły powrotowi podobnej niedoli.« Takie ma znaczenie dzisiejsze zgromadzenie wieczorne. W krótkich odczewach wzywają oni na to zgromadzenie, z bardzo znaczącym dodatkiem, iż już 200,000 ludzi w Irlandyi z głodu umarło. Podanie to tém większego nabiera znaczenia, kiedy ministrowie na wczorajszym posiedzeniu parlamentu oświadczyli, że nie są w stanie sporządzić dokładnych list zmarłych od głodu w Irlandyi.

Dziennik jeden donosi, że lord Palmerston znów żąda od gabinetów petersburskiego i wiedeńskiego, aby się oświadczyły względem małżeństwa Montpensiera i spodziewa się wkrótce pomyslniej odpowiedzi, lubo i dwór tuileryjski nie obawia się groźnych manifestacyi.

W izbie skarbowej zgromadził się sąd przysięgłych z 12 członków złotników złożony, dla oceny wartości monet złotych i srebrnych. Siedmiu członków tajnej rady było obecnych i lord kanclerz przemówił po odebraniu od nich przysięgi, o ważności publicznego przekonania, o rzeczywistej wartości monet w kraju handlowym, jakim jest Anglia. Z podań urzędowych okazuje się, że od 13. Lutego 1845. do 13. Lipca 1846. wybito złota i srebra na pieniądze za 7,177,790 funt. szt., a między temi srebra samego za 947,034 funt. szt.

Podczas dzisiejszego postu liczni członkowie obu izb parlamentowych udali się do kościoła na nabożeństwo, a massy ludu kolejami żelaznymi i statkami parowymi wyjechały w okolice.

Ministryalny Globe zamieścił następujące sprostowanie niektórych

mylnych uwag względem stosunku Anglii do trzech mocarstw północnych w pytaniu małżeństw hiszpańskich: frankfurckie pismo z 20. b. m. ogłasza list jeden z Berlina, w którym powiedziano, że lord Palmerston powtórnie prosił o oświadczenie się gabinetów w Wiedniu i Petersburgu z powodu małżeństw hiszpańskich i że się spodziewa podobnej odpowiedzi, jaką odebrał od dworu pruskiego w tej mierze. Mamy powód do powątpiewania, aby lord Palmerston powtórnie zapytywał te dwory. Atoli w chwili, w której we Francji chcą wzmówić, że cesarz rosyjski stara się zyskać dla siebie króla Francuzów, nie od rzeczy będzie przytoczyć kilka słów o rzeczywistym stanowisku małżeństwa królewicza Montpensiera, co się tyczy dworów północnych. Śmiemy utrzymywać, że z wszystkich oświadczeń trzech mocarstw w tym przedmiocie udzielonych gabinetowi angielskiemu to się okazuje, że nie masz różnicy w tym względzie pomiędzy dworami i że małżeństwo zawartem zostało wbrew traktatowi utrechckiemu i równowadze państw europejskich. Jeżeli Austria, Prussy i Rosya nie napisały i podpisały aktu w tej sprawie, to nie stało się z tego powodu, że nie podzielała zdania lorda Palmerstona lub nie chcą się narazić rządowi francuzkiemu, ale jedynie z tego powodu, że takiemu oświadczeniu się staje na przeszkodzie trudność praktyczna, ponieważ trzy dwory północne nigdy nieuznawały królowej Izabelli. Trudność ta jednak nigdy nie będzie stała na przeszkodzie, aby francuzkiemu rządowi nie miano dać do poznania, że musi wyrzec się wszelkiej nadziei osłabienia kiedykolwiek protestacyi zanesionej przez Anglię w sprawie małżeństwa hiszpańskiego.

Hiszpania.

Madryt, dn. 17. Marca. — Królowa nie zgadza się z postępowaniem ministrów względem generała Serrano i tylko dla tego nie zamianowała nowego gabinetu, że dekretem przez któryby było zamianowane pan Pacheco podpisać nie chciał.

Na wczorajszym posiedzeniu kongressu minister sprawiedliwości oświadczył, że rząd jest zagrożony od nieprzyjaciół Izabelli II. i jeszcze z innej strony. Musi rząd wiedzieć na kogo ma liczyć i dla tego zażąda uchwały od kongressu, której przyjęcie lub odrzucenie pokaże ministrom, co dalej począć mają. Następnie odczytano wniosek do tej uchwały podpisany przez panów Martinez de la Rosa, Gonzalez Bravo, Donoso Cortes: »Kongres ma oświadczyć, że zasady polityczne obecnego ministerstwa pochwała i tak długo będzie doznawało wsparcia od tej izby dopóki mu królowa nie odmówi zaufania swego.« — Deputowany Ros de Olano pytał się po co ten wniosek zapytujący czyli, ministrowie posiadają zaufanie? a toć głos publiczny, już dawno inaczej rozstrzygnął. Czyliż nie chodzi o to aby przez wydanie podobnej uchwały zachwiać królową w zamiarze? Słabi tylko ministrowie w takiej uchwale mogą upatrywać podporę dla siebie. Pan Pidal oświadczył, że on i jego przyjaciele całkiem podzielają zasady ministrów. Pan Madoz w imieniu progressistów powiedział, że oni są przeciwni wszystkiemu, co nosi cechę sposobu myślenia teraźniejszych ministrów, którzy oczywiście nie mają zaufania korony, bo królowa już polecała panu Pacheco, aby utworzył nowy gabinet. Żądana przez ministrów uchwała nie zawiera nic innego jak to: Królowa niech wie, że skoro nam teraźniejszym ministrom udzieli dimissye, będzie musiała, albo kortezy rozwiązać, albo panów Mon i Pidal na nowo do gabinetu powołać. Minister spraw wewnętrznych utrzymywał, że ministrowie posiadają zaufanie królowej i chodzi im jedynie, o pewność czyli mają także zaufanie u kortezów. Pan Cortina mówił w opozycyjnym duchu i zadziwiał się, jak ludzie, którzy mają bronić praw korony, dali się porwać namiętności i czynią wniosek, który koronie tak bardzo uwłacza. Ministerium teraźniejsze, które jest tylko dalszym ciągiem poprzedniego, wie bardzo dobrze, że większość kongressu ma na swojej stronie. Po cóż ta uchwała względem zaufania? Oczywiście miałyby tylko jakiś cel wzmocnienia. Nakoniec podniósł się pan Martinez de la Rosa w obronie wniosku. Królowa, powiedział on powinna się dowiedzieć, że ministerium posiada zaufanie kongressu, a nawet tem znaczniejsze, iż trzecia osoba została przywołana dla tworzenia gabinetu. Naród przez swoich reprezentantów powinien na sprawy publiczne taki wpływ wywierać, jak i królowa. Minister sprawiedliwości dodał jeszcze, że królowa ani jemu ani jego towarzyszyom nie oświadczyła, iż ma zamiar utworzenia nowego gabinetu. Przy głosowaniu przyjęto wniosek 144 głosami przeciw 60 lubo znaczna część deputowanych przed głosowaniem z umysłu opuściła salę.

Clamor publico dziennik progressistów powiada o tej szczególniej uchwale: nie dziwnego, że ludzie, którzy się wynieśli nad prawo, deptają nogami prawo reprezentantów narodu, naród bez ustanku tyranizują, a swoje dzieło nakoniec tem wieńczą, że z zupełną rewolucją przeciw królowej, a z walką przeciw tronowi występują. Ale, że doszli w swoim zaślepieniu aż do tego stopnia, to też nie zabraknie Hiszpanów prawych, co potrafią wyjednać poszanowanie dla przywilejów tronu i konstytucyi.

Madryt, dn. 18. Marca. — Wczoraj na wieczór pracowała znowu królowa z ministrami, których już od kilku dni nie chciała przyjąć. Księżna Sersa siostra króla jak się zdaje z wyższego rozkazu, za kilka dni opuści stolicę i wyjedzie do Paryża.

Zdaje się, że królowa od niejakiego czasu zaczyna się bardziej spuszczać na siebie. To pewno, że już nie wiele robiła sobie z rad posła francu-

skiego udzielonych jej przy odjeździe, a z matką swoją ani się nawet nie pożegnała. Żeby zaś królowa głęboko pojmowała stan kraju, to ani jej lata, ani wykształcenie ani talentu nie ma potemu. Jest to jakaś dziwna fikcja najwyższej władzy w sobie, która do każdego swego kroku potrzebuje pomocy od byle kogo drugiego.

Na dniu 9. b. m. portugalski generał baron Casal maszerował w 2000 piechoty, 150 koni jazdy i z 2 działami przez kawałek hiszpańskiego terytorium w prowincyi Orense. Te wojska królowej portugalskiej, bawiły w Hiszpanii od 9 zrana, aż do 5 na wieczór, bez złożenia broni. Hiszpański generał Cuevillar, który o tym pochodzie nie został naprzód zawiadomiony, spieszył jak tylko mógł z wojskiem, ale nim przyszedł na miejsce Casal już tymczasem spokojnie wrócił był do Portugalii.

Portugalia.

Lizbona, d. 10. Marca. — Pomimo nieustających starań posła angielskiego i pułkownika Wylde, królowa donna Marya nie chce wejść w układy z powstańcami. Rozesła się jednak wieść, iż posłano do obozu księcia Saldanhy jednego z ministrów, ażeby naradził się z nim, jakimi środkami możnaby przemódz opór niechętnych. Tymczasem wolność druku jeszcze zawieszono na jeden miesiąc. Książę Saldanha ciągle stoi o kilka mil od Oporto i nie przedsięwziął żadnego kroku, któryby wskazywał, iż szczerze myśli o ataku. To miasto zresztą może się długo bronić; liczą w niem 10,000 ludzi dobrze uzbrojonych, oprócz 6,000 strzegących na prowincyi poruszeń Saldanhy. Te wszystkie wojska dobrze są płatne i pełne zapłału do zmierzenia się z żołnierzami Saldanhy, który może tylko rozporządzać 4500 ludźmi. Z tak małemi siłami, w kraju stanowczo nieprzyjaznym królowej, Saldanha nie może myśleć nawet o uderzeniu na Oporto; co więcej podobny plan byłby zgubnym, ponieważ wówczas mógłby zostać wziętym we dwa ognie i odciętym od Lizbony. Sądzą nawet, że przy pierwszym silniejszym poruszeniu powstańców, Saldanha cofnie się do Koimbrzy, a nawet aż pod stolicę. Jego armia w smutnym jest stanie. Ubiór i obuwie żołnierzy zużyły się i dla braku pieniędzy nie można ich było odnowić. Skarżą się także, że od kilku miesięcy nie otrzymali żołdu. Brak żywności mocno czuć się daje. Ponieważ nie ma magazynów, żołnierze żyć muszą kosztem wieśniaków, a ci zbyt są niechętni dla sprawy królowej, by dawać im wygody. — Korzyści przez armię królowej odniesione w tych czasach, ograniczały się na zabranie w dniu 26. Lutego miasta Allmeida bez wystrzału, dokonaniem przez mały oddział 16. pułku piechoty i przez dwa bataliony ochotników z Guarda i Foscona. Powstańcy znajdujący się w mieście zdali się bez oporu po otrzymaniu zapewnienia, iż życie i majątek będzie im zachowane. W Algarbii powstanie podobno się zmniejszyło; wojsko powstańców ledwo 900 ludzi ma liczyć. O poruszeniu hrabiego Mello, który z 1000 powstańców ruszył z Estremoz do Puate Allegre, a którego spodziewano się wziąć do niewoli, nic nie słyszano. Generał powstańców Guedes stoczył przy Reyoa małą potyczkę z oddziałem wojsk królowej i zabił mu 15 ludzi a 20 wziął do niewoli.

Saldanha, według ostatnich wiadomości nagle starał się o wynalezienie miejsca stósownego do przeprawy przez Duero. Przez kilka dni jego marszom i kontramarszom sprzyjała pogoda, ale wkrótce deszcze musiały tamę położyć poruszeniom. Burze na brzegach panowały w Oporto; parostatek Książę Oporto, który zajęli powstańcy, rozbił się ciągnąc na koniec portu jakiś statek kupiecki, nie ocalono nikogo. Rząd kolejno utracił wszystkie parostatki. — Miguelistowski generał Povoas wrócił z swęj wyprawy do Oporto, tam był nader dobrze przyjęty i spotkany publicznie przez das Antas, Sa da Bandeira i innych, którzy kiedyś najwięcej przyczynili się do upadku sprawy don Miguela. Z generała das Antas stronnicy jego nie są zadowoleni, z powodu niepowodzenia w wyprawie na Viana; przeciwnie zaś generał Povoas, dziś wszędzie jest wynoszony, przeto rząd królowej spodziewa się, że pomiędzy powstańcami wybuchnie niezgoda. Mogłoby to być, gdyby zbyt wczesnie nie odsadzono tych panów od wszystkich tytułów i godności i tem nie zamknięto im drogi do powrotu; to odsądzenie od godności można było właśnie po zwycięstwie dokonać i z pomyslniejszym skutkiem; dziś zaś przyprowadzeni do ostateczności, muszą oni albo zwyciężyć albo umrzeć. Nadzieja, że wojska liniowe przejdą pod sztandar królowej nie potwierdza się, ponieważ w czasie wyprawy das Antasa na Viana dezercya w jego oddziale się nie objawiła, jakkolwiek kłamliwie o tem dzienniki lizbońskie donosiły. Tutaj w Lizbonie ciągle aresztują; pomiędzy innemi w ostatnich dniach Lutego aresztowano dwóch kupców angielskich, Crot i Martin, których przekonano dokumentami piśmiennemi, że byli agentami junty; ale poseł angielski zareklamował natychmiast i musiano ich, na mocy traktatów istniejących, zaraz wypuścić na wolność. Wiadomości o przybyciu Don Miguela do Anglii, ożywiły na nowo nadzieje jego stronnictwa.

Każdy się pyta, długo jeszcze potrwa podobny stan w Portugalii, lecz na to pytanie nie ma odpowiedzi, albowiem każde stronnictwo pełne jest najwidoczniejszych nadziei rychłego zwycięstwa, ale kto zdrowo na rzeczy patrzy, ten widzi, że rozstrzygnięcie jest jeszcze nader dalekiem.

Włochy.

Florenca, dn. 9. Marca. — Banda, która nie dawno złupiła wóz pocztowy pomiędzy Bolonią a Florencją została wykryta i uwięziona. Jej

naczelnikiem był dawny posługacz pocztowy. Niedawno atoli znowu złupiono na drodze pocztę: wyszła ona z Bolonii o 7 na wieczór i za zrobieniem może jednej włoskiej mili, została przytrzymana prawie w tém samym miejscu, co w Stycznii. Podróżni i konduktor zostali zmuszeni do wysiądzenia. Znalezione pieniądze i kosztowności pobrano. Po półgodzinniej rewizji pozwolono pojazdowi jechać swoją drogą. Z innych stron słychać podobnie o łupiestwach i napaściach po drogach.

WTuryynie także wchodzi w układy o przewożenie poczty wschodnio-indyjskiej, przez Genuę i zacząć się nie długo próby.

S z w a j c a r y a.

Bern, dn. 24. Marca. — Senat akademicki w sprawie Zellera postanowił zostać zupełnie neutralnym. Gazeta Bernenska powiada, że się wskroś odznaczył lenistwem. Dr. Zeller ma się rzeczywiście znajdować w Bernie i patrzy sobie z ukrycia na awantury, których jego powołanie do katedry stało się przyczyną. Akademicy na swem walnem posiedzeniu postanowili podać do rządu, aby Zellner był utrzymany przy katedrze teologicznej, do której został powołany. Pastor francuski, który odezwy rządowej nie chciał odczytywać z ambony, został do odpowiedzialności pociągnięty.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

Londn 16. Marca. Parostatek Cambria przywiózł wiadomości z New-Yorku do 18. Lutego. Raporta z pola bitwy w Meksyku dochodzą z Tampico do 8. z Vera-Cruz do 2. Lutego. Do Tampico przysłała w dniu 4. wiadomość w liście handlowym, że Chihuahua po zaciętej bitwie, w której obie walczące strony wiele ucierpiały, przez Amerykanów zabrana została. Nadzieja pokoju znowu zniknęła, Amerykanie bowiem żywo zajmują się uzbrojeniami. Jenerał Scott w dniu 7. znajdował się w Brazos-Santiago, wkrótce jednak spodziewano się go w Tampico, gdzie jenerał Paterson zebrał 7 tysięcy wojska a jenerał kwatremistrz armii, jak najmocniej zajmo-

wał się zebraniem środków transportu. Dla tego w krótko wyglądało rozpoczęcie w tej stronie działań wojennych. Donoszą że jenerał Scott myśli zająć wyspę Lobos, o 75 mil od Vera-Cruz i ztamtąd chce działania swe rozpocząć. Czas wielki, bo w Tampico już grasuje pomiędzy wojskiem cholera, którą lekarze uznali za żółtą febrę lżejszego gatunku. Ludność też w okolicy Tampico tak nieprzyjawną się okazuje, iż trudno Amerykanom dostać świeżej żywności. W Vera-Cruz stoi 3,000 do 3,500 ludzi, zaś w zamku San Juan d'Ulloa 1,100, ale zamek ten nie długo by się opierał jeżeli, jak to z dobrego źródła donoszą, nie ma w nim żadnych zapasów żywności; inni znowu dowodzą, że jest zaopatrzone na dwa miesiące. W Vera-Cruz zajmują się przygotowaniami do obrony; wzniesiono znowu baterie od strony lądu, usunięto na ląd ładunek trzech okrętów w czasie blokady przybyłych; rząd prowincji Vera-Cruz wydał energiczne wezwanie do obrony, ale nikt nie ma nadziei w tych źle ubranych, źle żywionych i całkiem nieplaconych żołnierzach i zdaje się, że Amerykanie za pierwszym uderzeniem górę wezmą.

Armia Santanny nie ruszyła się pod San-Luis Potosi, zostaje ona w najsmutniejszym położeniu, nie zdolna do bitwy; żołnierzy muszą zamykać w koszarach by nie puciekali. Pomimo tego potrzeba na nią pieniędzy, wydatki skarbu miesięcznie są wyrachowane na 500,000 dolarów, a Santanna ciągle pisze o pieniądzu i dowodzi, że rząd centralny będzie odpowiedzialnym za nieprzystanie ich. Dla tego, gdy już zwyczajne i nadzwyczajne środki nie wystarczyły, rząd chwycił się ostateczniej rozpacznej drogi i pomyślał o dobrach duchowieństwa. Kongres pozwolił na sprzedaż dóbr duchownych do summy 15 milionów dolarów.

Władza federalistów nie długo potrwa, w wielu miejscach już nawet usiłowano ogłosić Santannę dyktatorem i zapewne przyjdzie do tego; tutaj wszyscy są tak znudzeni ciągłymi zmianami i niepokojem, że chętnie uznaliby Santannę dyktatorem, byle tylko pokój do skutku przyprowadzić.

OBWIESZCZENIE.

Wież Mościejewo w powiecie Międzychodzki położona, ma być w dzierżawę wypuszczona, i w tym celu termin na dzień 17. Maja r. b. przed Deputowanym Wm Kutzner Sędzią Głównym zrana o godzinie 10. w naszej izbie instrukcyjnej wyznaczonym został

Warunki w terminie ogłoszone będą, które 14 dni przed terminem w Rejestraturze naszej przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 24. Marca 1847.

Król. Sąd Nadziemiański.

Wydział spraw opiekuńczych i spadkowych.

UWIADOMIENIE.

W dniu 9. Kwietnia r. b. przed południem mają być na miejscu różne ogrody i role twierdzy odrębnie najwięcej ofiarującym wydzierżawione, równocześnie także przeznaczone do rozbrania domy, tudzież stare żelastwo, sprzęty itd. sprzedane.

Ochotę dzierżawy i kupna mający proszeni są na termin z tém zauważeniem, iż miejscem zebrań się o godzinie 7miej ranniej będzie dziedziniec budownictwa twierdzy, gdzie warunki przedaży i dzierżawy odczytane zostaną.

Poznań, dnia 1. Kwietnia 1847.

Król. Dyrekcja budowania twierdzy.

Przy rozpoczęciu nowego kursu, dnia 12. m. b., podpisany upoważniony jest do przyjęcia nowych uczniów do szkoły wyższej miejskiej przy ulicy Wszystkich Świętych.

J. Liszkowski, Wrocławska ulica Nr. 35.

Z polecenia Prześwietnej Dyrekcji Prowincjonalnej Ziemstwa w borach należących do dóbr Popowa Ignacewa, położonych w powiecie Gnieźnieńskim, mila drogi od Kłocka i Gniezna, w dniu 19. Kwietnia r. b. o godzinie 10. zrana w boru na miejscu, sprzedawane będzie drogą publicznej licytacji najwięcej dającym, za gotową zapłatę drzewo w sążniach suche partyami od 5 do 10 sążni: mianowicie 40½ sążni drzewa sosnowego, 51½ sążni drzewa olśowego, 28 sążni drzewa brzoźowego, 124 sążni drzewa dębowego, 73½ sążni drzewa osowego. Chęć kupna mających zaprasza się niniejszym.

Radzca Ziemstwa F. Koszutski.

Wież Domasławek w powiecie Wągrowieckim położona, 4 mile od Nakła, 2 mile od Kcyni odległa, mająca powierzchni 1461 mórg III □prętów pięknej ziemi, w czém blisko 200 mórg smużnych łąk, jest z wolnej ręki do sprzedania. Chęć kupna mający raczy się zgłosić w listach franco najdalej do 1. Maja r. b. do właściciela Józefa Mrozińskiego.

Domasławek pod Janowcem.

Wielka aukcja cygarów.

We wtorek dnia 6. i w piątek dn. 9. Kwietnia przed południem od godziny 10., a z południa od godziny 3. w Hotelu Saskim przy Wrocławskiej ulicy, sprzedawane będą przez publiczną licytację 100,000 sztuk cygarów z różnych fabryk, w partjach po 500 do 1000 sztuk, a to za złożeniem natychmiast pieniędzy.

Anschütz.

LOTERJA.

Losy do 3ciej klasy terażniejszej 95tej loterii muszą — jak to widać ze znajdującego na marginesie przypisu — do dnia 3. Kwietnia być odnowione, kiedy ciągnięcie tej klasy już dnia 7. tegoż miesiąca początek bierze. Wzywam tedy Szanownych interessentów, ażeby losy swe do nadmienionego dnia odnowili.

Poznań, dnia 29. Marca 1847.

Nadporbca loterii Bielefeld.

Nader piękny dwurzędowy jęczmień jako i groch do siewu, nabyć można u

Ludwika Kantorowicza,
przy Małej Garbarskiej ulicy Nr. 10

Piękny jęczmień z łęgu Nadodrzańskiego ma na sprzedaż Karol Wiczyński.

Od dnia dzisiejszego sprzedaję szefel najlepszych dużych angielskich węgla kamiennych po sgr 10. Poznań, dnia 1. Kwietnia 1847.

Fryderyk Barleben
przy Małej Garbarskiej ulicy Nr. 106.

Szanownej Publiczności jako i Kollegiom kościelnym donoszę umiżenie, iż mój skład świec woskowych i stearynowych z ulicy Nowej do Bazaru przeniosłem obok księgarni Pana Stefańskiego. — Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci.

Nadmieniam przytém, iż kupuję i przyjmuję w zamian wosk żółty jako i okrucy.

Poznań, dnia 1. Kwietnia 1847.

Marcin Sobiecki.

Mam honor Szanowną Publiczność zawiadomić, iż skład towarów modnych był w domu Pana Kaczkowskiego przy miejscu teatralnym, znajduje się teraz przy Podgórnjej ulicy Nr. 15. zaraz obok dawniejszej Wrocławskiej bramy, który jak najuprzejmie polecam łaskawej pamięci. Poznań, dnia 31. Marca 1847.

S. Grabowski.

ZAWIADOMIENIE.

Od dnia 24. Marca 1847. tu w Gnieźnie w rynku pod Nrem 41. założyłam magazyn strojów i handel różnych towarów modnych, o czém Szanowną publiczność zawiadamiam.

Leokadya Kosińska.

Nowy skład towarów modnych znajduje się obecnie przy Wilhelmowskiej ulicy pod Nr. 8. naprzeciwko Hotelu Bawarskiego.

Meyer Falk.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 4. Kwietnia 1847. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 24. Marca do 1. Kwietnia.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się		umarło		ślub wzięto par
			chłopów	dziewcząt	pleci męsk.	pleci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Wik. T. Koszutski.	— —	3	1	—	1	—
Dnia 5. Kwietnia	X. Podpr. Stroessel.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	— —	— —	—	—	—	—	—
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	- Prob. Urbanowicz.	—	—	—	1	—
Dnia 5. Kwietnia	Tenże	— —	—	—	—	—	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamiński.	— —	—	—	—	—	—
Dnia 5. Kwietnia	Tenże	— —	—	—	—	—	—
Francisz. (gmina niem.-katol.)	- Pr. Grandke.	Kapel. Fromholz.	—	—	—	—	—
Dnia 5. Kwietnia	- Pr. Fromholz.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	— —	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia	Kleryk Sternard.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	— —	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	3	2	—	—	—
Dnia 5. Kwietnia	Tenże.	— —	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Kazu. dyw. Simon.	— —	1	—	—	2	—
Dnia 5. Kwietnia	Kazu. dyw. Niese.	— —	—	—	—	—	—
Ogółem			7	3	—	4	—